№ 217. Warszawa, Czwartek 7/19 Sierpnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Bernarda Opata.
Wschód słońca o g. 4 m. 52.—Zach. o g. 7 m. 14

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 12. wczoraj w poł. ciep. 18.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.

Z Petersburga, 28 lipca (9 sierpnia).

ROZKAZ

Do Zarządu Wojennego.

St. Petersburg d. 18 lipca 1858 r.

Podług istniejących dotychczas przepisów szlachta, pragnący wejść w służbę do gwardji, winni miec nie mniéj nad 17cie i nie więcéj nad 20 lat.

Obecnie Najjaśniejszy Pan, w miejsce tego przepisu, Najwyżej rozkazać raczył: przyjmować nadal szlachtę podług życzenia, na służbę do pułków staréj i nowéj gwardji jako podpraporszczyków i junkrów, po dojściu przez nich lat 16, nie czyniąc dalszego ograniczenia co do lat wieku.

Zarazem Jego Cesarskiej Mości spodobało się postanowić:

1) Tych z wspomnionéj szlachty, wstępujących do wojsk gwardji, którzy ukończyli kurs nauk w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych, uwalniać od examinu jaki winni byli złożyć przy wstąpieniu na służbę do gwardji, poddając ich tylko, przed awansowaniem na officerów, examinowi z nauk wojennych,—i

2) Wstępujących do młodéj gwardji, examinować przy examinach wstępnym i stanowczym, podług tych programmatów, jakie są ustanowione dla wchodzących do staréj gwardji, ale w miejsce średniéj cyfry stopnia 9, uważać examin za dostateczny przy stopniu średnim 8.

Takową wolę Monarszą ogłaszam w zarządzie wojennym dla wiadomości i należytego wykonania:

Podpisał: Zarządzający ministerstwem wojny, *Jenerał-adjutant, xiąże Wasilczykow 2gi.*

— NAJJASNIEJSZY CESARZ JMĆ, na zdanie komitetu pp. ministrów, Najłaskawiéj, w dniu 3 lipca b. r. raczył pozwolić obywatelowi powiatu Słuckiego gubernji Mińskiéj, Lucjanowi *Wojniłowiczowi*, przesiedlić się na zawsze do Królestwa Pelskiego.

— Zdaniem Rady Państwa, Najwyżéj zatwierdzonem 11 czerwca, postanowiono: Antoniego z synem Mikołajem, Jana-Edwarda (2ch imion), Gracjana-Ludwika-Rufina (3ch imion), Alexandra-Jana (2ch imion), Mikołaja, Karola, Franciszka i Modesta *Durzyckich*, po wyłaczeniu 4ch ostatnich oraz ich ojca Józefa zn spisu jednodworców, przywrócić do pierwotnéj przodków godności szlacheckiéj i ród ich zapisać do 1 części xięgi wywodowéj, ze względu że przodkowie ich w dwóch pokoleniach posiadali szlacheckie włościanami osiadłe majątki.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się spadkobiercy: Do Wileńskiéj izby sądu cywilnego, po bankierze Symsonie *Abramowiczu* Do sądów powiatowych: Dzisieńskiego—po hrabi Arkadjuszu *Chrapowickim*. Starokonstantynowskiego—po X. Teodorze *Kersze*. Grodzieńskiego—po Walerym i Hippolicie *Ejsymontach*. Kobryńskiego—po jenerał-poruczniku Jerzym *von der Hoven*. Berdyczewskiego—po Józefinie *Niewiadomskiéj* i Emilji *Brzozowskiéj*. Hajsyńskiego—po Fran. *Rogowskim*. Do Podolskiéj izby sądu cywilnego—po Janie *Nowowiejskim*.

Sprzedaje się z licytacji: w Rządzie gubern. Wołyńskim: majątek spadkobierców Katarzyny *Popow*, w pow. Łuckim, Teremna zwany. Dusz 95; ziemi dwornéj 1,422 dzies. lasu 569 dzies. Dom mieszkalny i browar. Oceniony 13,892 rs. termin 2 października 1858.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przez rozkaz Cesarski, radcy kollegjalni, sędziowie Sądu appellacyjnego Królestwa Polskiego: *Pepłowski* i *Wieczorkowski*, mianowani zostali: pierwszy wice-prezesem sądu appellacyjnego, drugi prezesem sądu kryminalnego gubernji Warszawskiéj.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

(Dokończenie.)

II. Przez postanowienia Rady administracyjnéj, w wydziale Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, mianowany: pomocnik naczelnika ruchu na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, sekretarz gubernjalny *Tański*, p. o. naczelnika pow. Kieleckiego. W wydziale Kommissji rządowéj sprawiedliwości, mianowani: podprokurator przy trybunale cywilnym w Lublinie, assessor kolleg. *Łaski*, p. o. sędziego tegoż trybunału; pisarz sądu pokoju okr. Lubelskiego Klemens *Smoleniec*, p. o. podprokuratora przy trybunale cyw. w Lublinie; podpisarz sądu kryminalnego gub. Warszawskiéj Karol *Nowodworski*, p. o. assessora trybunału cyw. w Kaliszu i pisarz sądu pokoju okr. Hrubieszowskiego, radca hon. *Bereza*, p. o. assessora trybunału cyw. w Płocku.—III. Przez rozporządzenia Kom rząd. i władz oddzielnych, w wydziale Kom. Rz. S. W. i D mianowani: pomocnik archiwisty dyrekcji ubezpieczeń Tomasz *Kwieciński*, pomocnik kassy oszczędności Kazimierz *Tomczycki*, pomocnik archiwisty Juljan *Szubert* i kancelista Alex. *Sochanowski*, p. o. rachmistrzów klassy 3éj tejże dyrekcji; kancelliści: Ludwik *Bondelle* i Adam *Bartoszewicz*, p. o. pomocników archiwisty dyrekcji ubezpieczeń i kancellista tejże dyrekcji, Karol *Wichrowski*, p. o. pomocnika kassy oszczędności. W wydziale Kom. Rz. P. i S. mianowani: p. o kommissarza leśnego Wojciech *Baranowski* i nadleśniczy leśnictwa Łuków Konstanty *Brodzki*, p. o. assessorów nadleśnych w rządzie gub. Augustowskim; sekretarz leśny w rządzie gub. Radomskim Hilary *Zgniełkiewicz*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Suwałki; sekretarz leśny w wydziale dóbr i lasów Juljan *Chrzanowski*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Pabianice; sekretarz leśny w rządzie gub. Lubelskim Bolesław *Piasecki*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Sereje; sekretarz leśny w rządzie gub. Warszawskim Stanisław *Sobolewski*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Łagów; sekretarz leśny w rządzie gub. Augustowskim Alexander *Trzciński*, p. o. nadleśniczego leśnictwa Łuków; sekretarz leśny w wydziale dóbr i lasów Edmund *Kąkolewski*, p. o. sekretarza w rządzie gub. Warszawskim; podleśny strażowy w leśnictwie Iłża Jan *Chrzanowski*, p. o. sekretarza leśnego w wydziale dóbr i lasów kommissji skarbu; podleśny biurowy Józef *Ossowski*, p. o. podleśnego strażowego w leśnictwie Pajęczno; i praktykant Felix *Rydzykowski*, p. o. podleśnego biurowego w leśnictwie Radzice. Przeniesieni dla dobra służby: p. o. nadleśniczego leśnictwa Balinka Jan *Letki*, na p. o. nadleśniczego do leśnictwa Hańcza; p. o. nadleśniczego leśnictwa Sereje Michał *Jarnuszkiewicz*, na p. o. nadleśniczego do leśnictwa Balinka; p. o. nadleśniczego do leśnictwa Balinka; p. o. nadleśniczego leśnictwa Łagów Roman *Kinastowski*, na p. o. nadleśniczego do leśnictwa Chlewiska; p. o. podleśnego strażowego w leśnictwie Samsonów Karol *Szelągowski*, na p. o. podleśnego strażowego do leśnictwa Iłża; p. o. podleśnego strażowego w leśnictwie Pajęczno Felix *Tomaszewski*,

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 216.)

Są nawet wieści, że już i w Litwie sentymenty się burzą i biegają tajemne posły do Ledóchowskich, którzy stoją okryci wojskiem bardzo licznem i arcy-armatnem. A kiedy takie jest położenie rzeczy, zachodzi kwestja niezmiernie ważna, co téż w tym razie dla wielkiéj buławy jest lepiéj: czy stanąć z boku i przypatrywać się temu wszystkiemu spokojnie? czyli téż ruszyć naprzód i ująwszy ster nad tym ruchem, założyć jemu przyzwoite wędzidło? W pierwszym wypadku, rzecz to jest przewidziana, iż kiedy przyjdzie do konfederacji i wojny, to my znajdziemy się w położeniu niemiłem stawania z bronią przeciwko nieprzyjaciołom królewskim, a naszym braciom; w drugim zaś razie... hm! myśl bardzo mądra, ale bardzo niebezpieczna impreza.

Tak jenerał Dorpowski, lubo niespodziewanie, poparł jednak Ożarowkiego; na co téż zaraz Rybiński zabrał głos i rzekł krótko a węzłowato:

— A co to znowu za tak wielkie niebezpieczeństwo! Idąc za radą naszego Sodalisa, ani nam włos z głowy nie spadnie. Manifestu nie ogłosimy żadnego, z województwami zniesiem się potajemnie, a jak tylko król się przekona dowodnie, że mamy do dyspozycji jakie sto tysięcy saméj szlachty prócz wojska, to i sejm zwoła zaraz i wszystko się jak najpiękniéj załatwi.

Więc tedy hetman, który stojąc słuchał tego wszystkiego, nic na to nie odpowiedział; tylko zamyśliwszy się jeszcze więcéj, zaczął się zwolna przechadzać po izbie. Zdawało się, iż go nie te wiadomości, o których wiedział zapewne, ale te argumenta zmiękczyły i że mu już tylko kilku słów brakło, aby się do wypowiedzianych opinji przychylić. Tak téż myśląc zapewne, wojewoda chełmiński zawołał raźnie po chwili:

— No, i cóż panie hetmanie? Niema się tu podobno co długo namyślać, jeno niech Ożarowski siada i pisze listy do kommendantów województw, a my każmy otrąbić pobudkę i jutro rano marsz pod Tomaszów!

A hetman na to podobno zrazu sam nie wiedział co mówić. Stanąwszy w zamyśleniu na środku izby, patrzał na Rybińskiego przez chwilę jakby na tęczę; ale niebawem uśmiechnął się dosyć łaskawie, pokiwał głową i rzekł:

— Ej! stary, stary! a nie daćby cię za to do *carceresu*? nie pojechałbyś za to do Koenigsteinu, gdyby król wiedział o tem, jakie ty przeciw niemu tkasz spiski? — No, ale dość tego; chcecież jeszcze zasiadać do flusa?

Słysząc to Jerzy, prawie na miejscu osłupiał. Toż i tamci obadwa, lubo byli do takich zwrotów zwyczajni, nie pomału się zadziwili; bo jużci takie zlekceważenie rady poważnéj było przecież nad ich spodziewanie. A że to nikomu nie miło, groch rzucać o ścianę, rzecze więc zaraz Rybiński powstając z miejsca:

— Wolne żarty Jegomoście, aleć to trudno we flusie znaleźć odpowiedź na tak ważne pytania, któreśmy ci postawili.

A hetman na to:

— Jakżeż panie Jakubie? czy i ty mnie do

na p. o. podleśnego strażowego do leśnictwa Samsonów; podleśny biurowy w leśnictwie Sadzice Teodor *Bohusiewicz*, na p. o. podleśnego biurowego do leśnictwa Pajęczno; podleśny biurowy leśnictwa Warszawa Władysław *Markowski*, na p. o. podleśnego biurowego do leśnictwa Wieluń i podleśny biurowy w leśnictwie Wieluń Bronisław *Gembarzewski*, na p. o. podleśnego biurowego w leśnictwie Warszawa.—(Podpisał) Prezydujący w Radzie administracyjnéj, jenerał-adjutant *Paniutin*.

— Namiestnik Królestwa oświadcza wdzięczność swoją członkom komitetu byłéj w roku zeszłym w Warszawie wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych za okazaną przez nich gorliwość i pracowitość w spełnieniu poruczonych im obowiązków a mianowicie:

Prezesowi komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego hr. Andrzejowi *Zamoyskiemu;* zarządzającemu wydziałem celnym vice-dyrektorowi kancellarji przybocznéj Namiestnika, radcy stanu *Żywotkiewiczowi;* członkowi etatowemu rady wychowania publicznego, wizytatorowi zakładów naukowych okręgu naukowego Warszawskiego, radcy stanu *Korzeniowskiemu;* dyrektorowi instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, członkowi rady przemysłowéj radcy stanu *Zdzitowieckiemu;* kierującemu wydziałem prawnym w Banku Polskim, radcy stanu *Bagniewskiemu;* p. o. dyrektorowi mennicy Warszawskiéj, członkowi rady przemysłowéj Antoniemu *Hann;* naczelnikowi sekcji przemysłu i kunsztów w Kom. Rz. S. W. i D. członkowi rady przemysłowéj, radcy kollegjalnemu *Szyszko;* starszemu nauczycielowi gimnazjum realnego w Warszawie, członkowi rady przemysłowéj, radcy kolleg. *Bernhardt;* starszemu nauczycielowi instytutu szlacheckiego w Warszawie, radcy kolleg. *Przystańskiemu;* naczelnikowi sekcji technicznéj w wydziale górnictwa, assessorowi kollegjalnemu *Łabęckiemu;* starszemu pomocnikowi dyrektora obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, assessorowi kolleg. *Prażmowskiemu;* członkowi rady przemysłowéj, dyrektorowi zarządu współki pod firmą: »Hrabia Andrzéj Zamoyski et comp.« *Barcińskiemu;* członkowi rady przemysłowéj, byłemu professorowi *Kaczyńskiemu;* członkowi rady przemysłowéj, b. professorowi *Koncewiczowi;* członkowi rady przemysłowéj, obywatelowi gub. Warszawskiéj *Grabowskiemu;* członkowi rady przemysłowéj, bankierowi Warszawskiemu, współwłaścicielowi cukrowni w Hermanowie i Łyszkowicach, Hermanowi *Epstein;* członkowi rady przemysłowéj, bankierowi Warszawskiemu, współwłaścicielowi cukrowni w Elżbietowie *Rawiczowi;* członkowi rady przemysłowéj, współwłaścicielowi zakładów fabrycznych w Cesarstwie i Królestwie *Zachertowi;* członkowi deputacji szlacheckiéj, i obywatelowi gub. Lubelskiéj *Biernackiemu;* sędziemu pokoju i radcy dyrekcji ubezpieczeń w pow. Marjampolskim, członkowi deputacji szlacheckiéj gub. Augustowskiéj, właścicielowi fabryki wyrobów lnianych *Dąbrowiczowi* i członkowi rady przemysłowéj, Warszawskiemu kupcowi 1éj gildji *Szlenkerowi*.

Kurator okręgu naukowego Warszawskiego.—Podaje do wiadomości osób interessowanych, że z zapisu Królowéj Szwedzkiéj Katarzyny córki Zygmunta Króla Polskiego, w r. 1613 uczynionego, a przeznaczonego na utrzymanie młodzieńców, z zachowaniem pierwszeństwa dla familji Szczuków herbu Grabie i z familji Rostkowskich, zawakowało jedno stypendjum. Wzywa przeto osoby z tych familji, któreby życzyły sobie pomieścić synów lub pupillów na powyższe stypendjum i miały do tego prawo, aby najdaléj w ciągu dwóch miesięcy, od daty niniejszego ogłoszenia, zgłosiły się do dyrektora gimnazjum gubernjalnego w Suwałkach i złożyły mu: 1) dowód urzędowy pochodzenia z familji Szczuków herbu Grabie, lub Rostkowskich; 2) metrykę urodzenia; 3) świadectwo szkolne młodzieńca, jeżeli do szkoły uczęszcza, a jeżeli nie uczęszcza, to świadectwo, że jest usposobiony do przyjęcia i słuchania nauk w szkołach wyższych. Gdyby zaś w oznaczonym terminie żaden z kandydatów z powyższych familji nie zgłosił się, w takim razie władza edukacyjna, stosownie do przepisów, przyzna to stypendjum wybranemu kandydatowi przez zgromadzenie nauczycieli gimnazjum gub. w Suwałkach.—Radca tajny *Muchanow*.—Naczelnik wydziału, radca kolleg. A. *Plewe*.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się widowiska towarzystwa sztucznych jeźdców pana Slezaka, w umyślnie zbudowanym na ten cel cyrku, w tem samem miejscu, gdzie w poprzednich latach był cyrk Renza. Nowy ten cyrk zbudowany i urządzony jest na sposób tego rodzaju budowli, jakie nam się zdarzało widzieć w wielu miastach departamentowych francuzkich. Bufet przy cyrku utrzymywać będzie pan Grohnert. Przedstawienia towarzystwo dawać będzie codziennie.

Korrespondencja Kroniki.

Radom d. 15 sierpnia 1858 r.

Kąpiele.—Szczątki obronnego muru.—Odsłonięcie resursy. Konni jezdcy.—Panna Holas i ceny zboża.

Z pomiędzy różnych niedogodności, jakie każda miejscowość mieć może, najbardziéj w porze obecnéj czuć się tu daje brak wody bądź rzecznéj, bądź stawowéj w którejby można było dowolnie używać kąpieli letnich. Ta tak pożądana przyjemność od bardzo wielu mieszkańców tutejszych płci obojga, czy to dla prostego ochłodzenia się, czy dla innych higienicznych skutków, ogranicza się tu że tak powiemy na pluskaniach w miałkiéj i mętnéj wodzie, jeżeli w territorjum miasta to w upuście przy garbarni Sznyrsztejna (który nawet dwie małe łazienki dla wygody przychodzących zesztukował) lub na Marjackiem, albo jeszcze przy Piotrówce. Jeżeli zaś kto pragnie większéj wody wybrać, się musi do młynka Janiszowskiego o 3 wersty lub też Firlejowskiego o 5 werst przy Warszawskiéj szosie położonych, co jest bardzo utrudzające dla niemających czem pojechać.

Przed laty Radom więcéj obfitował w wody napływowe; gdzie dziś ogród spacerowy były bagna, na których rzeczułka *Mleczna* miała swój największy wodozbiór i tu dużo osób kąpać się mogło. Wody te przy zakładaniu ogrodu nie bez nakładów dla koniecznego osuszenia sprowadzone zostały rowami na ten cel pobranemi za miasto aż za Kaptur.

Dzisiejszy ogród i dotykające doń przyległości w przestrzeni kilkudziesiąt łokci, musiały być niedostępnemi bagnami. Od téj strony jako zapewne i od innych stron opasane było miasto murem obronnym, szczątki którego do dziś widziéć można; w połowie ulicy Spacerowéj stoi jeszcze dolna część *baszty* zapewne *narożnéj*. (w któréj teraz zdun kafle wypala). Wszedłszy tu podziwiać trzeba moc i trwałość z jaką te szczątki dotąd opierają się zębowi czasu, są to kamienie polne na wapno sadzone ale tak silnie wapno trzyma, że łatwiéj kawał kamienia odtrącić, niż w całości wyjąć go z łożyska. Opasanie tym murem miasta zawdzięczał Radom (1) Kazimierzowi III, który w ciągu panowania swego (od 1344—1370) pomiędzy wielu innemi miastami jakie powznosił lub murami osłonił i obwarowanie Radomia uskutecznić kazał.

W naszéj stronie podobnego dobrodziejstwa w owych czasach ciągłych napadów tatarskich, doznały i miasta: Opoczno (gdzie dotąd pokazują dom w którym mieszkała Esterka), Solec, Osiek i Zawichost. Od tego czasu Radom zaczyna być więcéj głośnem i znajomem miasteczkiem: tu po śmierci Kazimierza IIIgo, gdy Ludwik król węgierski na tron polski wstąpił i po dwunastu latach słabych rządów swoich umarł, zalecając na tron Zygmunta zięcia swego, szlachta zjechawszy się do Radomia, głosowała za Ziemowitem, xiążęciem mazowieckim, lecz zjawienie się Jadwigi bośniackiéj, wkrótce przez cały naród za przykładem Krakowian za panię uznanéj, w 1384 roku ukoronowanéj, położyło tamę niezgodzie. Tu na sejmie 1502 roku nieszczęśliwy szach Achmet królowi Alexandrowi Jagiellończykowi i stanom wyrzucał, że nie otrzymawszy od nich przyobiecanéj pomocy przeciwko hanowi Tatarów krymskich, przez tego zupełnie pobity został, skutkiem czego późniéj ci najezdnicy tatarscy stali się nierównie groźniejszymi. Tu także na tym sejmie Ossuchowski i Masowski za bezprawia pod miecz, a Rusinowska, białogłowa w ubraniu męzkiem schwytana na rozboju, na powieszenie, skazanymi byli.

Od kilkunastu dni cieszymy się tu odsłonięciem Ressursy, przez zwalenie kilku małych drewnianych budowli, które dotąd na placu przed nią stały. Przyczyniło się ono znacznie do upiększenia téj części miasta; akacja z rozłożystemi konary, jaka pozostała jeszcze na tym placu, zasłania nieco w obecnéj porze letniéj piękny front tejże Ressursy, ale za zbliżeniem się nieopodal tego drzewa, zasłona ta znika; szkodaby było ścinać tę akację, jak to niektórzy radzą, ciągle ona nie będzie pokryta liściem, bo z natury swéj późno się nim odziewa, a wcześnie go traci.

(1) Obacz Bandtkiego.

---

tego chcesz namówić, ażebym z hetmana poszedł na marszałka konfederacji?

Po Ożarowskim mróz przeszedł na tę lodowatą uwagę, a Rybiński wręcz odpowiedział, obracając się prawie plecyma do Sieniawskiego:

— My jesteśmy gotowi życia naszego nadstawić, ażeby naród od nowych klęsk uratować — a Jegomości w głowie, że marszałkowska laska mniejsza od wielkiéj buławy. Ot! co za czasy! mierzym się łokciem i nieledwie już korcem! A dawnych lat pono nie ten był większy, który wyżéj siedział na ławie, jeno ten, który wyżéj wyniósł się czynem.— Aleśmy o tem już zapomnieli. Toż i do tego doprowadziliśmy naród, że chociaż stoi cały pod bronią, niema ktoby go poprowadził. Jeden się boi szwanku na ciele, drugi zaś uszczuplenia swego honoru: a toż to nie wiem żali król gdzie jest taki, któryby stracił co przez to, kiedyby stanął na czele narodu i poprowadził go do zbawienia! Ot! co tu robić po takiéj nocy? chodźmy spać chyba, bo już to będzie najlepsza.

Nie uszłaby była nikomu taka ostra przemowa, lecz Rybińskiemu wolno było nie mało; ba jeszcze hetman dbał nawet o niego tak bardzo, że przystąpił ku niemu natychmiast i rzekł:

— A cóż to znowu, panie Jakubie? Ażaliż myślisz, żeby mnie nie stać było, wszystko poświęcić dla zbawienia narodu? ażaż nie dałem ci już tego dostatecznych dowodów? Ależ nie wymagajcie tego po mnie, co się wam uroiło, a co na teraz jest nie dorzeczy. Jakoż powiadam wam to wyraźnie, że nietylko do Tomaszowa, ale i na samą Warszawę pociągnę, lecz wtedy, kiedy tego będzie potrzeba. Nie myślcież proszę, żebym się od was dopiero potrzebował dowiadywać o potrzebach publicznych, boć je znam wszystkie na wylot; znam i potrafię im zawsze zadość uczynić; jakoż i z wojskiem niezawodnie się ruszę — ale jeszcze nie teraz...

Tu znowu duch wstąpił w Jerzego. Młody i prosty sercem, wierzył w to wszystko co słyszał: jakoż się porwał natychmiast i złożywszy ręce do Sieniawskiego, tak mówił:

— JW. panie! JW. pan dzierżysz w swych rękach losy tonącego narodu i kto wie nawet, żali od ciebie jednego nie zawisła cała jego przyszłość na wieki? Zlituj się JW. panie! Położenie jest takie, że jeden dzień, jedna chwila, może zepsować wszystko...

A hetman na to dosyć pochmurno:

— A to co znowu? Cóżto waść będziesz mnie błagał o rzeczy, do których ja jestem gotów bez ciebie! Proszę! jaki mi kwestarz!

Ale wtem widząc Jerzego, że ciągle stał ze złożonemi przed nim rękami, nabiegł natychmiast gniewem, jakto mu się nierzadko zdarzało, i mówił wtedy już coraz groźniéj, mierząc go swemi przenikliwemi oczyma:

— Proszę! mędrzec francuzki! I to na adjutanta do mnie, takie burzliwe subjektum? taki konfederacki animusz?!... Żegnam — a jutro, albo do chorągwi, albo też z Panem Bogiem na służbę do tych, którzy lepiéj kochają naród, niżeli jego hetman wielki koronny!

To rzekłszy głosem bardzo wzburzonym, skinął na jenerałów obudwóch i wyszedł z nimi do przyległéj komnaty.

A biedny Jerzy zaledwie wiedział, co się z nim działo. Wybiegłszy prędko z téj fatalnéj kwatery, poszedł do namiotu jenerała Rybińskiego i tam rzuciwszy się w krzesło, w bardzo głęboką zapadł zgryzotę. — Tak płacą na świecie prawdę, — mówił do siebie. A potem myślał nad tem boleśnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przy téj sposobności nie możemy pominąć drugiego szczegółu, lubo małéj wagi, jednak także do upiększenia miejscowości przyczyniającego się. Chcemy tu mówić o sztachetach z drzewa dębowego, wspieranych kamiennemi słupami, jakie od strony drogi Krakowskiéj, przy tutejszym ogrodzie spacerowym w r. b. stanęły. Nowość to prawdziwa te sztachety, ale dla czego? oto, że zapewne takich nikt dotąd nie postawił. Różnią się one od innych tak rysunkiem, jak i niepraktycznością budowy. My, co patrzeliśmy na robotę około nich, dziwiliśmy się ogólnie nad *niefundamentalnością* onéj, i zapewnić możemy, że niedługo potrzebować będą reparacji, ale to reparacji ciągłéj. Za te pieniądze, a może cokolwięk więcéj, stanąćby tu była mogła na podmurowaniu trwałem, piękna krata żelazna, choćby nie wysoka, w Białogonie lub gdzieindziéj zamówiona, a ta długotrwałością swoją, sowicie wynagrodziłaby wyłożony koszt większy.

W zeszłym miesiącu, niewiadomo zkąd, przywędrowało tu jakieś *Towarzystwo* sztucznych konno-jeźdców, pod *dyrekcją* (tytuł wyjęty z afiszów) pana Schultza, a po zimnem przyjęciu i krótkim ztąd pobycie, udało się w dalszą peregrynację.

Zawitała tu do nas także panna Babeta Holas, dziecko jedynasto-letnie, i ogłasza na dzień 14 b. m. formalny koncert. Prawda, że gra ślicznie, można policzyć ją do tych cudownych dzieci, co to nad wiek swój górują zdolnościami i warto ją słyszéć. ale gdyby to tak jak w Warszawie za złotówkę, nie zaś za 5 złotych, gdyż za te pieniądze można być na koncercie skończonych artystów, szerokiéj sławy europejskiéj, nie zaś dzieci, które przy tem wszystkiem co umieją, nie mogą i nie powinny miéć pretensji uchodzenia za mistrzów.

Żniwa w naszych stronach prawie zupełnie ukończone, pozostały tylko jarzyny mogące dostawać jeszcze i parę tygodni. Plon tegoroczny pszenicy chybił prawie wszędzie, nawet w Sandomierskiem, za to jarkie ziarno wynagradza ten uszczerbek, żyto plenniejsze jak w roku zeszłym, jęczmiona nieosobliwe, a nawet stronami mizerne, groch zupełnie zniszczał, ale co za prosa! nie łatwoby było w tym roku złapać w nich przepiórkę nietylko skrzydlatą, lecz nawet i bez skrzydeł. Nie będzie zdaje się drożyzny, gdy dodamy, że kartofle obrodziły się i są teraz po kop. 80 za korzec.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

A M E R Y K A.

Zdaje się, że wojna rządu amerykańskiego przeciw mormonom już się zupełnie ukończyła. Wojsko jenerała Johnston w dniu 26 czerwca weszło do miasta wielkiego słonego jeziora. Terrytorjum Utah zostało uspokojone. Mormoni ubezpieczeni przez odezwę gubernatora wracali do swoich domów i własności. Co do ich naczelnika, Brigham Young, żąda on, aby go sądzono co do oskarżenia o zdradę stanu, domagając się wszakże, żeby trybunał mający go sądzić, złożony był z samych tylko mormonów. Dzienniki angielskie ogłaszają text proklamacji wydanéj przez gubernatora Cummings. Według brzmienia téj proklamacji, powszechna i zupełna amnestja zapewniona jest wszystkim mormonom, którzy poddadzą się rządowi związkowemu. Gubernator wzywa mormonów którzy opuścili swoje domy i własności, aby do nich wracali i przyrzeka im, że wszelkie własności ich szanowane będą.

Piszą z Saint Luis (Missouri). Silny rozwój jaki bierze ta stolica handlu północno-amerykańskiego na wschodzie, objaśnia się wzrastającą rozciągłością gruntu miejskiego. Jeszcze przed 20 laty terrytorjum miasta obejmowało tylko 232 akry, dziś obejmuje ono 9850 akrów, a część zajęta przez domy mieszkalne ciągnie się na półtrzeciéj mili (angielskiéj) szerokości i przeszło sześć mil długości nad brzegiem rzeki. W ciągu przeszłego roku zbudowano nowych domów 598, na co wydano półtrzecia miljona dollarów, a z tych 85,000 dol. na budowę nowéj giełdy. Przy tak żywym popędzie do budownictwa, nie należy się dziwić wysokiéj cenie, do jakiéj doszła wartość gruntu pod budowle. Rząd znacznie przyłożył się do wzrostu budowli miasta, przez dozwolenie korzystania z zagranicznych ubezpieczeń od ognia. Postanowiono obecnie zbudować wielki i wspaniały ratusz, który ma być wzniesiony w najpiękniejszéj części miasta na placu Washington i którego koszt budowy obliczony został w przybliżeniu na 500,000 dollarów. (*Pr. St. Anz.*)

— *Northaven* podaje wiadomości z Montreal w Kanadzie 31 lipca:

Gabinet kanadyjski abdykował z powodu, że parlament oświadczył się przeciw naznaczeniu Ottava na stałą stolicę.

Z New York donoszą, że paropływ *Kanguroo* w dniu 29 lipca odpłynął do Liverpoolu z 200,000 dollarów. Rząd posłał swego ajenta do Fraser River.—Jeden amerykański okręt wiozący niewolników, został przez konsula Stanów Zjednoczonych schwytany. (*Neue Pr. Zt.*)

A N G L J A.

Londyn 13 Sierpnia. Zdanie objawione przez *Indep. Belge*, względem mowy Cesarza przy inauguracji w Cherbourgu, podzielane jest przez ogół prawie opinji publicznéj w Londynie, i znalazło echo w jednym z ważniejszych naszych dzienników *Morning Star*, reprezentującym widoki pp. Bright, Milner Gibson i innych znakomitych członków stronnictwa liberalno niezawisłego.

Morning Star który ma pretensję wskazywać przynajmniéj do pewnego punktu, ministrom, kierunek jakiego powinni się trzymać w interessach zagranicznych, z zadowoleniem przyjmuje obecne położenie, to jest że »przymierze« nie istnieje już rzeczywiście między Anglją i Francją.

Od ministrów obu tych krajów zależy obecnie usunąć albo utrzymać ten kontrakt między dwoma państwami w początku wojny wschodniéj, ale pod względem praktycznym, przymierze obowiązujące zostało zastąpionem węzłem przyjaźni między dwoma ludami, wynikającym ze wspólności interessów i wzajemnéj uprzejmości postępowania.

Chociaż stanowisko i idee polityczne *Gwiazdy Porannéj* nie są w ogóle zgodne z ideami większości narodu, tym razem jednakże wyjątkowo zgadzają się one ze sobą. Pragniemy, chcemy szczerze pozostać w najlepszych stosunkach z Francję, ale nie myślimy dać się jéj wciągnąć we wszystkie jéj zatargi, albo regulować naszą politykę według niéj. Z drugiéj strony nie sądzimy żeby ogół narodu podzielał obawy jakie *Times* stara się upowszechnić głosząc prawdopodobieństwo najścia francuzkiego.

W niektórych szeregach społeczeństwa istnieją przesądy i wspomnienia dawnych antypatji, ale rozsądniejsze części ludności gorąco pragną utrzymania przyjaźni i zgody między dwoma narodami.

Dzienniki tutejsze coraz głośniéj zaczynają mówić o niezgodach w łonie gabinetu. *Morning Chronicle* powiada dziś z rana, ile jest prawdy w tych pogłoskach. Nie ma jeszcze rzeczywistych niezgód, ale one wkrótce nastąpią, jeśli jedna część gabinetu nie poda się do dymissji, albo nie ustąpi zdaniu drugiéj. Jak powiedział pan Bernal Osborne, p. Disraeli, sir John Pakington i lord Stanley są mężami rozciągłych widoków i liberalnych zamiarów, i zdolni są stanąć na czele wielkiego stronnictwa narodowego. P. Henley, pan Walpole i lord Salisbury tudzież inni ministrowie tego odcienia, wyznają bardzo wsteczne zasady. Z tak sprzecznemi żywiołami, koniecznie wkrótce musi nastąpić zmiana w ludziach lub systemie. Jeśliby nie zaszła taka zmiana, gabinet teraźniejszy upadłby nieochybnie przy początku przyszłych posiedzeń parlamentu.

— Rząd ogłosił następującą depeszę telegraficzną otrzymaną z Allahabad 27 Czerwca:

Wszyscy powstańcy z Gwalior przybyli do Hudaun w dniu 24, a z rana 26 liczba ich wynosiła 15,000. Zdaje się, że oni mają pewną liczbę słoni i że naradzają się czy mają udać się do Poturpur czy do Suppur. Pierwsze wiadomości o poruszeniu się powstańców obudziły wielki popłoch, który następnie uspokoił się. Brygadjer Shower wyruszył zeszłéj nocy ku Futipur z małym oddziałem, który zostanie powiększony przez wojsko wysłane z Dulipur. (*Ind. Belge*)

F R A N C J A.

Paryż 13 Sierpnia. Symptomy przymusowego zadowolenia jakie dzienniki londyńskie okazywały z razu co do uroczystości w Cherbourg, a mianowicie mowy Cesarskiéj, zaczynają znacznie się zmieniać. Za kilka dni dadzą się one znowu powodować wyłącznie uczuciami zaciętéj rywalizacji, która od dwóch wieków rozdziela dwa narody.

Korrespondent tutejszy w *Indépendance Belge* któremu zarzucano pessymizm w ocenieniu wrażenia jakie mowa Cesarza przy inauguracji posągu Napoleona Igo, sprawiła na ludziach poczciwych, tłomaczy się ze słów swoich w następujący sposób: »Mowa ta, powiedziałem, wyraźnie oznaczać się zdaje, że Cesarz zna dostatecznie siły, jakiemi obecnie rozrządzać może i że bardzo mało uważać będzie w przyszłości na przymierze z Anglją.«

Tego wyrażenia nie żałuję, owszem cieszę się że mam sposobność powtórzyć je raz jeszcze, bo przekonany jestem aż nadto iż wypadki usprawiedliwią je i to niedługo.

Optymizm spokojnego prawie powszechnego zadowolenia, jakiém przyjęto ostatnią mowę Cesarza w Cherbourg, mogę sobie jedynie tłomaczyć uniesieniem jakiemu uległy umysły pod wrażeniem przyjacielskiego toastu wzniesionego na kilka dni pierwéj przez Cesarza dla królowéj Wiktorji i gorącém pragnieniem z jakiém ludy przyjmują wszelką wskazówkę pokoju.

Mowa inauguracyjna w Cherbourgu, nie jest wprawdzie wypowiedzeniem wojny, ale najwidoczniéj nie jest także manifestem pokoju, jest to raczéj oświadczenie Cesarza, że pokłada zupełną ufność w siłach Francji i rada udzielona obcym narodom, żeby przy sposobności nie zapominały o tych siłach. Jeden z najsumienniejszych i najpoważniejszych dzienników, Berlińska *Gazeta narodowa*, zupełnie tego jest zdania, porównywając mowę Napoleona do owéj deklaracji posła rzymskiego, iż w jednym rogu swojéj togi niesie pokój a w drugim wojnę. Nakoniec jeden z ministrów rezydujących w Paryżu, napisał do swego rządu: »Mowa Cesarza jest bezzaprzeczenia spokojna, ale bardzo imponująca.«

— Rozdawano dziś z poczty listy i dzienniki przywiezione z Indji; z wiadomości z Kalkuty dowiadujemy się, że anglicy widzieli się zmuszonemi zawiesić swoje operacje z powodu niepogody. Wiadomości z Chin przedstawiają daleko więcéj interessu. Ostatnie doniesienia są z dnia 11go czerwca. Według wiarogodnéj korrespondencji, pełnomocnicy europejscy są widocznie traktowani w bardzo korzystnych warunkach. Baron Gros i lord Elgin mieli rozpocząć konferencje z dwoma kommissarzami cesarskiemi wysłanemi do Tien-Sing przez rząd chiński, ale w tém dowiedzieli się o przybyciu nowego kommissarza w osobie Keyinga dawnego pełnomocnika który przed dwunastu laty traktował z europejczykami.

Keying człowiek pełen zdolności, okazał wówczas tyle sympatji dla barbarzyńców, że popadł w niełaskę i od tego czasu był usunięty od spraw politycznych. Sam wybór tego męża dowodzi, że cesarz pragnie zgodnie i użytecznie dla obu stron porozumić się z pełnomocnikami europejskiemi.

Tymczasem siły sprzymierzone podsunęły się tak daleko, że barki angielskie i francuzkie są już tylko o 20 mil od Pekinu. Bliskość tych statków i wojsko obozujące pod Tien-Sing, sprawią niewątpliwie pomyślny skutek w powodzeniu negocjacji. Jedném słowem, żadna poprzednia poczta nie przywiozła z Chin tak pomyślnych wiadomości jak teraźniejsza.

Możemy śmiało zapewnić, że rządy francuzki i angielski, pragną bardzo jak najprędszego załatwienia téj sprawy.

— Piszą z Brest 11go b. m. do *Indépendance Belge:* Przy wejściu do Portu, Cesarstwo Ichmość wśród huku dział, wsiedli w łódź Cesarską pomalowaną biało z ozdobami złotemi, w formie gondoli weneckiéj z koroną złotą na szczycie, niesioną przez czterech amorków także złotych. Łódź ta należała niegdyś do Napoleona Igo. Za zbliżeniem się do lądu, salwy rozpoczęły się na nowo. W miejscu wylądowania zbudowana była brama tryumfalna, tu rada municypalna z merem na czele wręczyła Cesarzowi klucze miasta, a deputacja młodych panien biało ubranych złożyła w darze Cesarzowéj koszyk kwiatów. Panna Bizet córka mera, miała przemowę, z któréj się śmiało i dobrze wywiązała. Cesarstwo Ichmość przejechali przez miasto wpośród ciągłych okrzyków ludu. Można powiedzieć że te uroczyste przyjmowania Cesarstwa Ichmość, stanowią koniec Bretanji, a raczéj zupełne zjednoczenie Bretanji i Francji. Bretanja przestaje być rojalistoską i staje się liberalną i Cesarską. Ta zmiana jest uosobieniem zasad roku 89 i zapowiednią kolei żelaznych. Nim dwa lata upłyną, Bretanja już nie będzie istniała jako typ, jako barwa, jéj materjalne interessa zyszczą na tém, ale niech poeci którzy chcą ją widzieć w jéj całéj oryginalności, spieszą się jak mogą.

Dziś z rana Cesarz o godzinie w pół do dziewiątéj z ministrami wojny i marynarki tudzież marszałkiem Baraguay d'Hilliers i vice-admirałem

prefektem marynarki, udał się na zwidzenie robót wykonywanych w przystani, następnie przy ujściu Penfeld zwiedzał most mający połączyć cyrkuł Recouvrance z miastem Brest. Cesarz uznał wysoką użyteczność tego pięknego dzieła i chwalił wielkość pomysłu i śmiałość wykonania. Następnie Cesarz udał się na plac broni i odbył tam przegląd dwóch batal onów 7go pułku linjowego, jednego szwadronu huzarów i pierwszéj kompanji kanonjerów weteranów.

O dwunastéj godzinie Cesarz wrócił do pałacu prefektury morskiéj i przed śniadaniem przyjął deputację miast i okręgu Morlaix. Mer z Morlaix przemawiając wimieniu wszystkich deputacji, powiedział:

Najjaśniejszy Panie! W imieniu okręgu Morlaix przynosimy ci hołd jego miłości i wdzięczności. Głęboko wzruszone troskliwością, która skłoniła Waszą Cesarską Mość do osobistego rozpatrywania potrzeb i życzeń Bretanji, nasze energiczne i poczciwe ludności coraz bardziéj przywięzywać się będą do monarchy który zbawił Francję, do Cesarzowéj jego szlachetnéj i pięknéj towarzyszki, któréj dobroczynne uczucia tak są tkliwe, do xięcia którym Bóg w swojéj dobroci raczył ich uszczęśliwić.

Najjaśniejszy Panie, nieskończenie słodką jest dla nas chwila, w któréj wolno nam powiedzieć Waszéj Cesar. Mości że Cię kochamy i że możesz szczerze liczyć na serca i ręce wiernych bretonów

Cesarz odpowiedział, że żałuje bardzo że brak czasu nie pozwolił mu odwiedzić miasta Morlaix, ale że będąc w Brest zajmował się żywo interessami ludności tego miasta i okręgu i że głęboko wzruszony jest gorliwością z jaką wszystkie gminy tego okręgu pośpieszyły zbierać się na jego drodze.

Po tych słowach deputacje przedefilowały w porządku następującym: Podprefekt, trybunał cywilny, trybunał handlowy, izba handlowa, mer z Morlaix, adjunkci, rada municypalna, merowie, radcy okręgowi, deputacje towarzystwa rolniczego z Morlaix i komitetów rolniczych z kilku innych miast okręgu.

O godzinie w pół do drugiéj Cesarstwo Ichmość wsiedli w powozy z całym swoim orszakiem i zwiedzili Ajot, zkąd wspaniały jest widok na przystań, daléj zamek gdzie pomieszczony jest pułk piechoty linjowéj i zeszli aż do morza, gdzie wsiedli do łodzi Cesarskiéj, która powiozła ich do fregaty *Thetis*, służącéj za szkołę dla chłopców okrętowych. Ta młoda gromadka żywo zajęła Cesarzowę, która pomiędzy nią znalazła młodego Perret, ozdobionego własną jéj ręką medalem złotym za odwagę i poświęcenie się z jakiem to dziecię zostawszy samo na statku dotkniętym chorobą i zaskoczonym przez burzę, przyprowadziło go szczęśliwie do portu. Ztamtąd Cesarstwo Ichmość udali się na okręt *Borda*, przeznaczony dla aspirantów do szkoły morskiéj. Cesarz przypatrywał się manewrom wykonywanym przez tych młodych ludzi i z zajęciem wypytywał się o wszystkie szczegóły ich nauk i ćwiczeń. Następnie Cesarstwo Ichmość przesiedli się na statek *la Reine Hortense*, i udali się na odnogę, na któréj stoją rozbrojone statki.

W czasie téj przejażdżki, któréj sprzyjała najpiękniejsza pogoda, Cesarstwo Ichmość kilkakrotnie podziwiali piękności widoków rozwijających się przed ich oczami. O siódméj godzinie orszak Cesarski wrócił do pałacu prefektury. Dziś wieczorem będzie obiad u Cesarza dla wszystkich znakomitości armji, marynarki i rozmaitych gałęzi administracji cywilnéj. Jutro o godzinie 8méj Cesarstwo Ichmość odpłyną do Quimper. *(Ind. Bel.)*

W Ł O C H Y.

Czytamy w *Journal des Débats*: »Dzienniki i korrespondencje z Włoch, ciągle donoszą o użytecznych reformach, które arcy-xiąże Maxymiljan jeneralny gubernator Lombardji zamierza wprowadzić w administracji prowincji zostających pod jego rządem. Plan reorganizacji przygotowany przez xięcia i który wkrótce wejdzie w wykonanie, obejmuje, jak słychać, najprzód dwa stopnie wychowania publicznego, które zostaną zupełnie zreorganizowane na nowych zasadach i postawione na równi z wielkiemi uniwersytetami niemieckiemi. Obejmuje on także administrację policji, która zostanie w całości swojéj przerobiona i oczyszczona z nadużyć, co tak żywo wzbudzały wstręt i niechęć narodu włoskiego. Mądre postępowanie i liberalne zamiary arcy-xięcia Maxymiljana, streszczone są w okólniku który on wydał do wszystkich urzędników państwa, wykładając im obowiązki jakie mają do spełnienia, względem swoich podwładnych i względem rządu centralnego. Xiąże w wyrazach zupełnie jasnych zapowiada wszystkim ajentom administracji, że silną jest wolą Cesarza nie tolerować żadnego nadużycia i czuwać nad tem, żeby administracja uczyniła zadość wszystkim interessom i słusznym życzeniom narodu. Ale najwięcéj zasługuje na uwagę ta część okólnika, w któréj jeneralny gubernator określa ważną rolę, jaką statut dajej tym zgromadzeniom prowincjonalnym i missję jaką one otrzymały, przedstawienia Jego Cesarskiéj Mości potrzeb i skarg ludności przez nie reprezentowanych. Przypomina on tym zgromadzeniom, że gdyby były zawsze użyć umiały rozciągłych attrybucji które są ich udziałem, byłyby mogły krajowi swemu oszczędzić wielu smutnych doświadczeń. »Nieprzyjaciele porządku, mówi xiąże, liczą zawsze na słabość i wahanie się tych. którzy w ważnych okolicznościach powinni używać skutecznych środków, dla odwrócenia od ludów okropnych nieraz nieszczęść. Postanowiłem używać podobnych środków, ilekroć okaże się tego potrzeba; postanowiłem to tembardziéj, ponieważ znam i szanuję piękne przymioty charakteru włoskiego, który słusznie może się chlubić najdawniejszą cywilizacją. Popierając silną i sprawiedliwą ręką jego rozwijanie się umysłu i intelektualności, wymagać będę aby władze administracyjne popierały nadzieje i rozsądne życzenia kraju ile tylko będzie można. Jest to prawo, którego kraj słusznie może wymagać od swego rządu, który znowu ma prawo liczyć na posłuszeństwo i wierność kraju.«

Tak pojmując prawa i obowiązki wzajemne narodu i rządu i popierając je z taką gorliwością i energją, arcy-xiąże Maxymiljan będzie mógł podnieść się do wysokiéj, trudnéj i drażliwéj missji jaką otrzymał, to jest zaradzenia wielu okazjom i zagojenia wielu krwawiących się jeszcze ran, a nakoniec uczynienia znośnem dla włochów panowania austrjackiego.

Rzym 3 Sierpnia. Jenerał Goyon powróci najpóźniéj za miesiąc, tak przynajmniéj oświadczył osobom, które były u niego z pożegnaniem przed wyjazdem. Zresztą najzupełniejsza zgodność została przywróconą między władzami rzymskiemi i francuzkiemi, od czasu wzajemnych objaśnień wymienionych między jenerałem Goyon i kardynałem Antonelli. *(Jour. des Déb.)*

DONIESIENIA.

Nakładem i staraniem wydawnictwa **BIBLJOTEKI POLSKIEJ** w Krakowie, wydaną została w trzeciéj edycji xiążeczka do nabożeństwa X. Piotra Skargi, pod tytułem: „Gospodarstwo duchowne“ modlitwy wydane naprzód w Krakowie 1601 r. w drukarni Łazarzowéj, powtórnie w Krakowie 1606 r. i nabyć ją można w znaczniejszych xięgarniach w Królestwie i Cesarstwie. Skład główny w xięgarni Gustawa Gebethner i spółki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415 w pałacu JW. hr. Stanisława Potockiego. Cena exemplarza na papierze zwyczajnym kop. 30, na welinowym kop. 60. (Ner 421.—1).

Wyszedł Nr. 33 **Ruchu muzycznego** i zawiera—Syreny, muzyka magiczna, śpiew łabędzi pana Kastnera (dokończenie).— Ocean, symfonia Rubinsteina (ciąg dalszy).— Nowe organy w Kamieńcu Podolskim p Dra Al. Kremera.— Nowości krajowe.— Artykuł nadesłany p. E. J. (Nr 422.—20.

Xięgarnia i skład nut muzycznych Gustawa **GEBETHNER** i spółki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 415 w pałacu JW. hr. Stanisława Potockiego, otrzymała następujące nowości. Dusza na Kalwarji w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem znajdująca pociechę w utrapieniach swoich, przez xiędza Baudrand (przekład z francuzkiego) kop. 55. Śgo Ignacego ćwiczenia duchowne czyli rekollekcje, przez xiędza Alojzego Belleciusza kop. 90. Nowe Kazania passjonalne i inne niektóre z dodaniem mów pogrzebowych. napisał xiądz Antoni-Konrad Piramowicz zakonu XX. Reformatów w Sandomierzu, rs. 1 kop. 20. (Nr. 420—1).

Dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.— Zawiadamia publiczność, iż z dniem 1 lipca r. b. wchodzą w użycie bilety osobowe na 48-godzinny przeciąg czasu, do powozów klassy I, II i III, które na podróż tam i z powrotem z następujących stacji głównych służyć mają: z Warszawy, Skierniewic, Łowicza, Piotrkowa, Częstochowy i Granicy, a to za opłatą w następującéj taryffie wykazaną: z Warszawy i z powrotem: do Skierniewic klassą I kop. 243, kl II kop. 181½, kl. III k. 121½; do Łowicza kl. I k. 324, kl. II kop. 243, kl. III k. 162; do Piotrkowa kl. I k. 526½ kl. II k. 394½, kl. III k. 264; do Częstochowy kl. 1 k. 837, kl. II k. 627, kl. III k. 418½; do Granicy kl I k. 1107, kl. II k. 829½, kl III k. 553½. Osoby udające się do Warszawy, dopłacają po 1½ kop. tytułem rogatkowego Bilety te, na stacji z któréj osoby podróż powrotną przedsiebiorą, winny być przez właściwego kassjera stemplowane. Bilety z których w naznaczonym 48-godzinnym zakresie czem nieużytkowano, uważać się będą za nieważne. Osobom jadącym za pomienionym biletem, zabieranie pakunków nie jest dozwolonem.—*Rosenbaum.*

Właściciel magazynu ubiorów męzkich i majster krawiecki p. *Białkiewicz* dotąd pod Nrem 486 na ulicy Miodowéj zamieszkały, przeniósł swój zakład do domu Lessera pod Nr. 13 na tejże ulicy, —i zajął sklep po Massowéj, gdzie całą wielką salę założywszy bądź gotowemi ubiorami, bądź przygotowanemi na takowe materjałami, jeszcze nadto urządził ładny appartament, dla wygody gości potrzebujących się przebierać służyć mający. — Zakład ten przez czas swego istnienia odznaczał się zawsze tak wyborowym gatunkiem materjałów jak i sumiennością w wykończeniu ubiorów, które pomimo takich zalet nierównie jednak przystępniejsze mają ceny niż w innych tego rodzaju zakładach.— *K. W.* (Nr. 412—2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Radca stanu *Cycurin*, prezydent CESARSKO-Królewskiéj medyko chirurgicznéj akademii w Warszawie z Paryża, *Borejsza* Michał obyw. z gub. Grodzieńskiej nr 634, *Brochocki* Dominik radca stanu z Lublina nr 625, *Choiński* Alex. obyw. z Wołynia nr 567, *Czarnowski* Wiktor obyw. z Białegostoku nr 500, *Chmieliński* Józefat ob. z Płocka nr 585, *Grodzicki* Wład. oby. z Chromówki nr 585, *Hornowski* Józef oby. z Łochowa nr 625, *Ostrowski* Alex. oby. z Maluzyna nr 613, *Wenda* Aloizy oby. z Kijowa nr 625, *Kloczkowski* Józef adwokat z Paryża nr 568, *Ożarowska* Karolina żona urzędnika z Niemiec nr 461.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Tajny radca *Badeni* do Krakowa, *Płonczyński* Ig. ob. do Wykna, *Raciborsk*, Hipolit ob. do Tarnówki. *Rostworowski* Fel. ob. do Lesznowoli, *Żychliński* Bolesław ob. do Brzozy, *Jawornicki* Wład. patron trybunału w Radomiu do Ostendy, *Sikorski* Idzi ob do Szczawnicy, *Stadnicki* Michał oby. do Wenecji, *Wołowski* Adam sędzia pokoju do Marjenbad.

—

— Wczoraj odpłynęło w górę rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 27, a na dół statkiem *Włocławek* osób 39, przypłynęło zaś z góry statkiem *Narew* osób 26, a z dołu statkiem *Niemen* osób 31.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 437, wyjechało 336.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 18 Sierpnia 1858 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	44
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			—	—	92	97
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprocz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprocz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	85	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)			—	—	112	50
〃 〃 〃 z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 16 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	75	99	60
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	150	90	150	75
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	70	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	80	25	80	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	65	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 53⅓
od listów zastawnych kop. 91⅓
od nowej rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 75

TEATR ROZMAITOSCI. (W teatrze wielkim)
Jutry: *Marja mulatka.— Biała kamelja.— Łobzowianie.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 7 (19) Sierpnia 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*